

Martyna Cybularczyk
Wydział Chemii UW rok I

Co by było fajnie mieć: „Domowy lekarz”

W dzisiejszych czasach wizyta u lekarza (mówimy o Polsce, oczywiście) kojarzy się przede wszystkim z kilkumiesięcznym oczekiwaniem w kolejce do specjalisty lub też z kosztami, jakie trzeba ponieść przy wizycie w prywatnej klinice (bo bez kolejki) oraz przy zakupie leków. Co najgorsze, czasem wcale nie ma pewności, czy choroba, na którą się leczymy jest chorobą, którą rzeczywiście mamy i wtedy do już poniesionych kosztów dochodzą dodatkowe, związane z koniecznością zmiany lekarza-specjalisty i z wykupem nowych leków – o ile, oczywiście, nie jest już na to wszystko za późno. A co by było, gdyby w każdym (no, może w większości) domu znajdowało się urządzenie, działające na zasadzie wszechwiedzącego i nieomylnego lekarza?

Wyobraźmy sobie taką sytuację: od kilku dni cierpimy na straszny ból głowy. Leki przeciwbólowe pomagają na krótko, poza tym nie można ich brać w nieskończoność, a dolegliwości bólowe codziennie się powtarzają. Obecnie trzeba by było zgłosić się do lekarza-internisty. Ten najpierw wypisałby skierowania na różne badania (na które trzeba się zapisać i... czekać w kolejce, albo można je wykonać prywatnie, płacąc w sumie jakieś kilkaset złotych), a potem na podstawie ich wyników albo postawiłby diagnozę i przepisał odpowiednie leki, albo skierował do innego specjalisty (kolejka/kosztowna wizyta prywatna), który zapewne zleciłby kolejne badania (kolejka/koszty) itd., itp. O ile łatwiej byłoby mieć urządzenie, które od razu określiłoby, co może być przyczyną dolegliwości, wskazało specjalistę, do którego należy się udać, a może nawet zarezerwowałoby u niego wizytę. Ech, marzenie... Powiedzmy, że skanujemy nasze ciało albo przypinamy sobie w kilku strategicznych miejscach elektrody połączone z małym komputerem i na jego ekranie po kilku minutach pojawia się informacja o ogniskach chorobowych, o ogólnym stanie zdrowia, o zalecanej wizycie u odpowiedniego specjalisty (przecież bóle głowy to nie zawsze sprawa neurologiczna). Dodatkowo nasz inteligentny mechaniczny doktor wyświetla listę lekarzy danej specjalności w najbliższej okolicy, z godzinami przyjęć itp. Wybieramy najdogodniejszy termin i lokalizację, a nasza domowa pomoc medyczna wysyła do wskazanego lekarza informację o wyniku przeprowadzonego badania, dzięki czemu, gdy przychodzimy na wizytę, lekarz już wie, na czym powinien się skupić, potwierdza wynik domowego badania, zlecając ewentualnie jakieś badania dodatkowe i przepisuje odpowiednie leki. Oszczędzamy czas i pieniądze, bo od razu trafiamy do odpowiedniego specjalisty.

W rzeczywistości, skonstruowanie takiego urządzenia to kwestia czasu. Naukowcy starają się ułatwić ludziom dbanie o własne zdrowie i tak, np. telefonom komórkowym już niedługo przybędzie nowa funkcja. Naukowcy z Kanady i Korei opracowali bowiem technologię, która pozwoli chorym na kontrolowanie tętna, ciśnienia krwi i poziomu cukru za pomocą komórki. Pierwsze telefony z tą funkcją, opracowane w Korei, pojawią się na rynku za trzy lata. Umożliwią one pacjentom zbadanie podstawowych funkcji życiowych i wysłanie informacji bezpośrednio do lekarza. To oznacza, że urządzenie, o jakim pisałam nie pozostanie tylko marzeniem, że będzie coraz łatwiej i pacjentom i lekarzom radzić sobie z różnymi, często poważnymi schorzeniami, bo będą one szybko wykrywane, a to podstawa efektywnego leczenia.